

ODPĘDZAJMY BIEDĘ.

Ciągle słyszymy narzekania i skargi, że na wsi panuje straszna bieda; znikąd złotówki złapać niemożna. Skargi te są prawdziwe. Nigdy na wsi nie było rokoszy; lecz w ostatnich latach wytworzyły się tak ciężkie warunki, że ciśnie się pytanie, co dalej będzie?

Narzekanie nic nie pomoże; biedy nie odeгна.

Weźmy Boga na pomoc i zastanówmy się, czy jest sposób na odegnanie nędzy?

Dzisiejsze gospodarowanie musi być zmienione.

Zastanówmy się, jak przeciętny mały rolnik u nas się kieruje.

Uprawia głównie żyto, owies, kartofle; sieje trochę seradeli, trochę koniczyny lub wyki i to stanowi cały jego obsiew, pozatem

zostawia spory kawał roli na pastwisko dla krów.

Na 10 morgów sieje 6—7 morgów żyta.

Urodzaje ma bardzo marne; kartofli ma 50 — 60 korcy z morgi; żyta 5 — 6 korcy.

Dlaczego tak mało? Bo źle ziemię uprawia. Nieraz żyto w końcu października nawet w listopadzie sieje; żyto po życie, po kartoflach, po owsie, gdzie się tylko da, aby jak najwięcej go zasiać. Poza żytem świata nie widzi. Pole jałowe, bo obornika mało. Krowy lichy żywi, głównie słomą. Obornik przy takim żywieniu mało wart. Mało go jest w dodatku; bo krowa przez pół roku gubi go po różnych rowach i smugach, a nadobitkę jest wypłukany, bo go się trzyma pod gołem nie-



Wiosna nad górną Wisłą.